

We Lwowie, dnia 7. listopada 1905.

Al. g. 567

Sprawozdanie

komisji prawniczej o wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie powiększenia liczby posad radców dworu przy c. k. Najwyższym Sądzie we Wiedniu.

Wysoki Sejmie!

Jeszcze przed wejściem w życie nowej procedury cywilnej c. k. Sąd najwyższy we Wiedniu tak był pracą przeciążony, że zadaniom swoim podobać nie mógł i załatwienie spraw nie mogło się odbywać z tą szybkością, jaka dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości była pożądaną i jakiej ludność pragnęła i pragnąć miała prawo.

Ale wówczas, kiedy procesa w niższych instancjach latami się ciągnęły, przewłoka w rozstrzygnięciu procesów cywilnych i karnych w trzeciej instancji — jakkolwiek bardzo dotkliwa — przynajmniej nie tak bardzo razila, bo pozostawała niestety w odpowiednim stosunku do długoletniego trwania procesów w pierwszej i drugiej instancji, a jeżeli strony po kilkuletniem procesowaniu się otrzymały wyrok drugiej instancji, to cierpliwie jeszcze czekały sześć do ośm miesięcy na orzeczenie Najwyższego Trybunału.

Po wejściu w życie nowej procedury cywilnej, jednak stosunki co do Najwyższego Trybunału z krzywdą ludności domagającej się wymiaru sprawiedliwości, bardzo dotkliwie się pogorszyły.

Albowiem z nastaniem nowej procedury cywilnej nawał pracy w Najwyższym Sądzie ogromnie się powiększył, a obecna liczba referentów tego Sądu jest stanowczo za małą i niewystarczającą. Skutki tego ubolewania godnego stanu rzeczy są przerażające.

W sprawach cywilnych Najwyższy Trybunał nigdy nie wyznacza ustnej rozprawy rewizyjnej, chociaż w myśl §. 509 p. c. w razie potrzeby to uczynić powinien. Przez to sprzeniewierza się sądownictwo tak radośnie w swoim czasie witanej zasadzie ustności i bezpośredniości postępowania, panującej w obecnym procesie cywilnym a Trybunał najwyższy — tak jak to bywało w dawnych smutnej pamięci czasach — nigdy nie styka się bezpośrednio ze stronami lub ich zastępcami, lecz sądzi wyłącznie na podstawie martwych pisanych aktów.

A dzieje się to jedynie dla braku sił, dla braku czasu.

A pomimo tego czekać się musi na wyrok trzeciej instancji w regule 7 do 8 miesięcy, to jest często dłużej, aniżeli trwa proces w obydwóch niższych instancjach razem.

To samo dzieje się z rekursami, które dostają się do trzeciej instancji. I tu niestosunkowo długi czas czekać należy na decyzję Najwyższego Trybunału.

Jakie stąd szkody dla ludności wynikają, nie trudno sobie wyobrazić, zwłaszcza jeżeli się zważy, że zwłoka powstająca w III. instancji niweczy błogie skutki nowej procedury z takim wysiłkiem pracy i kosztów zaprowadzonej.

Również i w sprawach karnych panują te same oplakane stosunki; na załatwienie zażalenia nieważności czekać trzeba 6 do 8 miesięcy, a nieszczęśliwy oskarżony tymczasem zostaje w dręczącej niepewności, jaki los go czeka, jaka będzie jego przyszłość, bo od tej decyzji cały jego byt moralny i materialny jest zawisłym.

Nikt o tem nie wątpi, że każdy referent — wierny dawnym i zaszczytnym tradycjom tego Najwyższego Trybunału — z największym wysiłkiem, z wyczerpaniem nawet sił — wypełnia swoje obowiązki; ale przy szczupłej liczbie referentów szybkie a gruntowne załatwianie spraw jest wprost niemożliwem.

C. k. Rząd zdaje się zna dokładnie stan rzeczy i pozuje, że przyczyny leżą tylko w braku dostatecznej liczby referentów.

Ale środki, któremi on brakowi zaradzić się stara, nie są odpowiednie: owszem przyznać należy, że one nie tylko złemu nie zaradzą, ale są dla sądownictwa zgubne.

Wyrobiła się bowiem praktyka, że Rząd powołuje do Najwyższego Trybunału jako siły pomocnicze radców sądów krajowych wyższych we Lwowie i Krakowie, ażeby ulżyć pracy stałych referentów i Radców dworu.

Ta praktyka jest zupełnie chybiona, bo są to półśrodki, tymczasowe zarządzenia, a brak istotny pozostaje i nadal. Jeżeli Rząd uznaje, że przy Najwyższym Trybunale brak sił, winien temu zaradzić radykalnie, tj. systemizowaniem i mianowaniem nowych posad.

Powołanie radców sądów krajowych wyższych we Lwowie i Krakowie odbija się bardzo szkodliwie na sądownictwie w naszym kraju.

Ze sądu krajowego we Lwowie 4 radców apelacyjnych już do Najwyższego Trybunału powołano, a obecnie zamierza Rząd powołać dalszych trzech radców.

Ubytek 7 referentów musi formalnie zdeorganizować Sąd wyższy we Lwowie: niemożliwem się staje ustanawianie wszystkich senatów ustawą istotną potrzebą wymaganych, paraliżuje działalność poszczególnych senatów, gdyż jednego radcę do kilku senatów przydzielać się musi, wskutek czego jeden senat na drugi oglądać się musi i nie ma swobody działania.

W dalszej konsekwencji, celem zaradzenia powstającemu przez powołanie radców apelacyjnych do Najwyższego Sądu brakowi sił w Sądzie wyższym, powołuje się do tego ostatniego sądu siły pomocnicze ze sądów pierwszej instancji — a ponieważ i te są już i tak bardzo szczupłe obsadzone — powstaje formalny chaos w stosunkach służbowych, co przecież nie może pozostać bez ujemnego wpływu na wymiar sprawiedliwości.

Stosunki w Sądzie wyższym w Krakowie nie są nam dokładnie znane, ale jest pewnikiem, że nie są lepsze niż w okręgu lwowskim. Rząd nie może też w tej sprawie zasłaniać się względami budżetowymi, oszczędnościowymi, bo pominiawszy, że w tak ważnej sprawie, jaką jest wymiar sprawiedliwości, drobniagowe oszczędności nie mogą być miarodajne, to praktyka wyżej wskazana nawet oszczędności nie daje.

Bo radey powołanemu do Najwyższego Trybunału, względnie do Wyższego Sądu jako siła pomocnicza, trzeba płacić kosztą podróży i dyety.

A może i o tem należałoby pomyślać, że podobnem powoływaniem do Najwyższego Trybunału i Sądów wyższych na tymczasową służbę, dzieje się wielka krzywda powołanym radcom.

Wyrывa się ludzi starszych (bo młodzi nie bywają jeszcze radcami) z życia rodzinnego; zmusza się ich do życia zdala od swojej rodziny, naraża się ich na koszt, których dyety nie pokrywają i t. p.

Z taką praktyką, w każdym względzie szkodliwą i niepożyteczną, trzeba raz zerwać, a stać się to może tylko pomnożeniem odpowiedniemi liczbami posad radców dworu przy Najwyższym Trybunale, a to w szczególności dla senatu galicyjskiego, który najbardziej pracą jest przeciążony. Że tak jest istotnie, wynika już stąd, że jeden tylko galicyjski Senat miewa rozprawy kasacyjne dwa razy w tygodniu, podczas gdy inne Senaty tylko raz w tygodniu takie rozprawy mają.

Wobec tego stanu rzeczy komisya prawnicza zgadza się z wnioskiem p^osta Fruchtm^ana i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najspieszniej zaradził dotkliwemu brakowi sił sędziowskich przy c. k. Najwyższym Trybunale we Wiedniu przez systemizowanie i obsadzenie wydatnej liczby nowych posad radców dworu przy tymże Trybunale i zaprzestał powoływać do Najwyższego Trybunału — jako siły pomocnicze — radców c. k. Sądów wyższych we Lwowie i Krakowie, przez co i tak szczupłe siły tych sądów wyższych, a w dalszej konsekwencyi Trybunałów pierwszej instancyi ze szkodą wymiaru sprawiedliwości jeszcze bardziej uszczuplone zostają.

Przewodniczący:

Wł. Czaykowski w. r.

Sprawozdawca:

Fruchtman w. r.

